

Gazeta Sanocka

Prenumerata wynosi:

półrocznie . . . 3 złr. — ct.
kwartalnie . . . 1 „ 50 „
wraz z dostawą do domu, lub
z przesyłką pocztową).

Numer pojedynczy 15 ct.

Listy należy opłacać.

Tygodnik polityczny, ekonomiczny, społeczny i literacki ziemi Sanockiej.

Wychodzi w każdą niedzielę o godz. 8. rano.

Redakcyja i administracyja znajduje się w Księgarni Karola Pollaka, gdzie wyłącznie przyjmuje się prenumeratę i ogłoszenia.

Geny ogłoszeń:

za wiersz 1 - szpaltowy — lub jego niejace — drobnym drukiem (petitem) 4 ct.; w rubryce „Nadesłane“ 10 ct. od wiersza. Rękopisów się nie zwraca. Reklamacyje nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Nuże do dzieła!

Hełroć przyjdzie głos zabrać w jakiejś sprawie publicznej, odezwać się do szanownych Obywateli naszego i sąsiednich nam grodów. czynimy to — przyznajemy — z nie-małą obawą w skuteczność tego nawoływania.

Rzeczywiście trudno sobie wytłumaczyć ową zaściankowność, czy też obojętność, z jaką traktuje się u nas rzeczy tak poważne, a tak znaczące dla postępu. Cała wina z tego powodu spada na inteligencyję, która — jak opiewa znany wiersz sokoli — ciągle jest ospałą i gnuśną. Ponieważ jednak postawiliśmy sobie za zadanie czuwać nad dobrem publicznem, budzić drzemiący nasz ogół z uspienia i do wspólnej akcji wołać obojętnym okiem przypatrujących się — przeto z dobrą wiarą w słuszność idei a konieczność tejże, kreśliły tych słów kilka na czele!

Stołeczne dzienniki doniosły, że Rady m. krakowska i lwowska wniosły do sejmu petycyę o powiększenie liczby posłów z miast i miasteczek.

W bliższe wyrozumowanie tego żądania wdawać się nie chcemy, bo z jednej strony bardzo często już w tej materii pisaliśmy, a z drugiej strony słuszność jego dla każdego bezstronnie myślącego obywatela żadnej nie podlega kwestyi.

Niesprawiedliwy rozkład mandatów, — wykluczający wprost możliwość reprezentacyi bardzo wielu miast większych w sejmie i Radzie Państwa, uszczuplający z jednej strony ilość należnych miastom stołecznym głosów, a z drugiej strony pozwalający ginąć miastom prowincjonalnym w kuryi mniejszych posiadłości, oto główne pobudki, które gwałtem domagają się reformy.

Musimy nadto zwrócić na to jeszcze uwagę, że miasta jako siedziby różnych władz rządowych i autonomicznych — jako środkowe punkty handlu w danym okręgu, jako miejsca fabryczne i ogół — posiadający w swem łonie najliczniejszy poczet inteligencyi, a mający po wspólnym narodowym celu zupełnie odrębne interesa, w obecnej ordynacyi wyborczej wręcz niesłusznie zostały pokrzywdzone. Musimy jeszcze zauważyć, że ordynacyja wyborcza do sejmu jeszcze bardziej jest krzywdzącą aniżeli opugnowana przez całą przedlitawską ludność ordynacyja wyborcza do Rady Państwa, gdyż znaczna część wyborców do parlamentu nie ma głosu przy wyborach do sejmu krajowego.

Gdy więc w obecnie obowiązującej ordynacyi wyborczej porozdzielano mandaty podług interesów, które Rząd przy jej wejściu w życie uważał za przeważające, a obecnie stosunki się ogromnie zmieniły, albowiem miasta w erze konstytucyjnej obrzmio pod każdym względem się wzmożły, to też powinny one wspólnie z reprezentacyami miast stołecznych dać wyraz swemu upośledzeniu i w zgodnej harmonii petycyonować, aby obecną ordynacyję w ten przynajmniej sposób zmodyfikować, by miasta nasze w sejmie odpowiednią liczbę mieszkańców i ich interesom posiadały ilość głosów.

Nas obchodzi przede wszystkim Sanok i sąsiednie miasta jak: Jasło, Krosno, Lisko, Brzozów, Bircza i w. i.

Czy te wszystkie miasta w sanockiej ziemi posiadają swego rzecznika w sejmie? Są w nim tylko przedstawiciele rolników, a przecież Sanok i Jasło, to miasta z siedzibą są-

dów obwodowych, Krosno z siedzibą seminarium i tak rozwiniętego przemysłu nattowego i tkackiego, wszystkie miasta te mają Starostwa i ustawicznie rosną w potrzeby, które rzecznik w sejmie podnieść powinien.

Wiadomą jest ogólnie rzeczą, jak niesłusznymi są wybory pośrednie, a przeciwnicy wyborów bezpośrednich obawiają się dać przewagę całej ludności dla braku dostatecznego przygotowania i koniecznej inteligencyi; — tymczasem miasta wszystkie w naszym dawnym obwodzie sanockim pomimo swego „dostatecznego przygotowania i koniecznej inteligencyi“ ciągle wybierają pośrednio i wskutek tego pozbawione są możności wbrania sobie takiego pełnomocnika wprost, któremuby zupełnie zaufać mogły. Czyżto nie w wysokim stopniu ujma dla godności naszych miast, aby np. urzędnik przeniesiony z innego miasta do jednego w naszym cykule położonych głosował tam wprost, a w większem mieście nawet na kilku posłów — zaś u nas jedynie na wyborcę

Apelujemy tedy do poczucia godności obywateli — w pierwszym rzędzie obywateli miasta Sanoka a następnie do wszystkich mieszkańców sąsiednich nam miast: Jasła, Krosna, Gorlic, Grybowa, Liska, Brzozowa, Birczy, Rymanowa, Dynowa, Bukowska, Baligródu, Lutowisk itd., do wszystkich Zwierzchności gminnych tychże miast, aby wzięły inicjatywę w tej wspólnej w całym kraju akcji celem wywalczenia sobie należnego stanowiska i z powodu niedawno wniesionych odnośnych memoriałów przez Rady naszych miast stołecznych, poparły takowe wygotowaniem podobnych petycyi w jak najliczniejszej podpisy zaopatrzonej.

Nuże więc, rażno do dzieła!

WIZYTACYA SĄDU

Przez

KLEMENSA BĄKOWSKIEGO.

Była może godzina ósma rano, jak barczysty i rumiany sędzia, w palonych butach, krótkiej kurtce, w strzeleckim kapeluszu z koguciem piórkiem, wskoczył rażno na bryczkę, usadowił się obok drugiego mężczyzny w myśliwskim stroju, zawołał: Wio! i bryczka pędem naprzód ruszyła. Sędzia pykał z wesołą miną z krótkiej fajeczki, głaszcząc siedzącego u nóg psa. Towarzysz jego przerwał milczenie:

— Leib robi dobre interesa! znowu widać jego powóz — wiezie kogoś z miasta.

— Pewnie kanonika na odpust, odrzekł sędzia obojętnie.

W tem wyjął z ust fajeczkę, przymrużył oczy, wypatrzył się na powóz z przeciwną nadjeżdżającą, wepchnął strzelbę w siano i rzekł drżącym głosem:

— Trzymaj psa Antoni... Stój Wojtek! prr!

— Co jest? spytał towarzysza.

— Prezydent... na lustracyę... jedź sam, bądź zdrow! odparł pomieszany sędzia kłaniając się ku powozowi, który też na jego znak stanął.

— Sługa pana prezydenta! przemówił sędzia do wychylającego się z powozu siwego jegomości. Co za szczęście, że spotykam pana prezydenta! właśnie odprowadzałem mego przyjaciela na kolej...

— Żałuję, że przeszkodziłem panu sędziemu w odprowadzeniu przyjaciela, na kolej, tu spojrział prezydent wymownie na palone buty sędziego, a potem na jego kapeusz z koguciem piórkiem, niechże pan sędzia siada do powozu!

Wsiadł sędzia, zapoznał się z siedzącym przy prezydencie młodym auskultantem, pełniącym funkcję sekretarza, i ruszyli ku miasteczku.

— Czy tego roku więcej numerów w sądzie? zapytał prezydent.

— O! tak są numery... parzyste, nieparzyste... co mówię! dużo, chciałem powiedzieć bardzo wiele! jękał się sędzia, myśląc w duszy: Licho nadało taką niespodzianą wizytę! Czy jakie zażalenie na sąd? Przecież wszystko w porządku! Szczęście, że go spotkałem!

Toby była historia, gdyby mię był nie zastał!...

— Wszędzie sprawy się mnożą, ale spodziewam się, że w pańskim sądzie jak nie było, tak i nie ma zaległości?

— Wyrabia się, wyrabia się panie prezydencie, odparł sędzia patrząc z wyrzutem na swe myśliwskie buty.

— Staramy się o pomnożenie urzędników, mówiono o tem już w Wiedniu, w sejmie, pisałem sąznisty Bericht...

Sędzia rad, że może milczeć, patrzył w prezydenta z nabożeństwem i kiwał potakująco głową, ale myśl jego obracała się koło jednego czarnego punktu: jakby tu dać wiadomość do sądu o przyjeździe prezydenta? Godzina urzędowa się zbliża, a dziś przyjdzie u Bernardynów... nuż adjunkt poszedł do klasztoru? kancelista na egzekucyi... przynajmniej auskultant pewny; nudzi się w miasteczku, hulac za co nie ma, więc siedzi pilnie w sądzie. Żeby choć zwlec przybycie prezydenta do sądu...

Właśnie przejeżdżali koło kościoła. Sędziemu strzeliła zbawcza myśl do głowy. Korzystając z pauzy w opowieści prezydenta, przemówił:

KORRESPONDENCYE.

Lisko, d. 6. stycznia 1893.

Ledwie trzy lata upłynęło od czasu, gdy zawsze wspomnianym i zawsze szczerzy tutejsi właściciele dóbr hrabiowie Krasiccy — pokryli własnym kosztem kościół i wieżę zegarową (dzwonnice) blachą cynkową, a już mamy drugi wspomniany fakt do zanotowania. Wdowa po niezapomnianej pamięci Edmunde hr. Krasicim — Aniela z hrabiów Brzostowskich — poniosła z własnej kieszeni kosztą pokrycia blachą cynkową budynku tut. kościoła. Biedni parafianie obrzadku rzym. kat z Liska, Łukawicy, Monasterca, Bezmichowy górnej i dolnej, Jankowice, Glinnego, Posady liskiej, Woli postolowej, Postolowa, Weremienia z Łęczkami i Żaluza pomni licznych łask, jakimi właściciele klucza liskiego darzą ich hojnie — uwalnając ich od składania datków konkurencyjnych — szła gorące modły do Boga, aby ród zany, ród patryotyczny, ród daleki od wszelkiego ubiegania się o mandaty poselskie i ziemskie zaszczyty — zostawał w tym majątku na wieczne czasy, a sędziwej matronie polskiej, hrabinie Anieli Krasickiej zachował resztki zasłużonego żywota w zdrowiu i życiu bez trosk.

Od 1. bm. uszczęśliwieni zostaliśmy nowymi propinatorami w osobach Kalnana Freidenheima i Mozesa Kanner. W parze z tem szczęściem zawitało do nas i... niebezpieczeństwo. W lokalu parterowym, niesklepionym i niezabezpieczonym, gdzie dawniej była „propinacja“, mieszczą się kufy okowity, spirytusu, rumu etc. Tam hurtowny skład wódki dawniejszych propinatorów. Tuż obok może w odległości kilkunastu kroków mieści się znów „propinacja“ i skład wódki nowych propinatorów. Jeżeli chłop wybuduje na wsi kuczkę, karzą jego i wójta za przekroczenie przepisów policyjno budowniczych i ogniowych. Dla świętej propinacji, dla jej składów urządzonych w niesklepionych i niezabezpieczonych lokalach nie ma ustawy. Jak ustawa o pniaństwie nie obowiązuje w czasie wyborów — tak samo ustawa o budownictwie i policyi ogniowej nie ma zastosowania do karczem, propinacji i składów wódek. W Lisku mamy jeden kościół, jedną szkołę, (w 3 domach), jeden handel chrześcijański, jedną czytelną miejską, jedno kasyno, żadne towarzystwo sokolskie, żadne korpusy wka-cyjne, żadne towarzystwo oświaty ludowej, żadno etc. i... ośm (8) hurtownych składów wódki i 5 razy tyle składeczeków.

Widać, że się stosunki ekonomiczne kraju szczególnie w naszej okolicy znacznie popra-

wiły — od czasu, gdy w skład Wydziału Rady powiatowej wchodzi 7. właściciele propinacji. Słychać, że właściciele tworzący masę ludności powiatu, idąc za przykładem panów dziedziców, zamierzają utworzyć osobny chłopski — (nie polski) beyrk. Ale to im się nie uda! Od czegoś ustawy, które są tylko dla chłopów. Jak się jeden obszarowy propinator wyraził.

Gryzoi

Krosno, 8 stycznia 1896.

Kiedy ziemia Sanocka ma już od roku swój organ i przez ten czas mogła się przekonać dostatecznie, że zasady jego są uczciwe a dążność chwalebna, tedy godziłoby się, aby cała inteligencja tej starej dzielnicy Polski poparła go i moralnie i materialnie solidarnym swoim udziałem, gdyż tylko w takim razie stałby on się wiernym wyrazem jej opinii, a głos jego znalazłby chętny posłuch i poważanie w kraju. I zdaje nam się, że cel ten nie jest wcale trudnym do osiągnięcia; potrzeba tylko dobrej woli, potrzeba, aby każdy dobrze myślący obywatel tego zakątka naszej ojczyzny poszedł za głosem wieszczą z Czarnolasu:

„Służmy uczciwej sprawie, a jako kto może, „Niechaj ku dobru wspólnemu pomoże“ — a wtedy sprawa pójdzie już gładko. W tem też przekonaniu radziliśmy dać dobry przykład niniejszą korespondencją naszą, a że jesteśmy właśnie w wstępie nowego roku wydawnictwa, przeto sądzimy, że najstosowniej będzie, zapoznać czytający ogół ziemi sanockiej z całorocznym bilansem naszego życia publicznego. Niech Cię jednak, szanowny czytelniku, zapowiedź ta zgęzła nie przeraża, sprawozdanie nasze bowiem nie będzie to wcale artykuł sążnisty, któryby mógł nadużyć twojej cierpliwości.

Jakoż zaraz na wstępie możemy Cię uspokoić tą wiadomością, że poczytwe Krosno przez większą część roku śpi snem błogosławionych, a jeżeli na chwilę się przebudzi, to na to głównie, ażeby odżywić swój organizm dobrym pokarmem i napojem, a niekiedy i pobawić się trochę, a potem zasypia znowu na czas dłuższy. Stąd też i objawy jego życia publicznego — w ciągu roku — dadzą się z łatwością zliczyć na palcach, nie używając nawet obu rąk do pomocy. Rachunek więc całoroczny bardzo krótki: trzy nabożeństwa żałobne na uczenie smutnych rocznic historycznych; wieczerek Mickiewiczowski, wyprawiony dorywczo po przedstawieniu amatorskim, bez poprzedniego zawiadomienia o tem choćby tylko publiczności krosnińskiej; kilka przedstawień teatralnych, urządzonych przez Towarzystwo amatorów lub „Zgodę“ t. j. resursę mieszczańską na cele dobroczynne, a nakoniec kilka wieczorów

tanicznych, urządzonych przez „Kasyno“ lub „Zgodę“, jeden nawet zaraz po żałobnym obchodzie stułetniej rocznicy ostatniego rozbioru ojczyzny, — i oto całoroczny bilans jest już skończony. A przecież przy takich towarzystwach i instytucjach, jakie posiada Krosno, mógłby on być o wiele obfitszym.

Mamy tu bowiem naprzód towarzystwo gimnastyczne „Sokół“, które wprawdzie robi, co może, dla podtrzymania ducha narodowego, ale będąc dopiero na dorobku i nie mając ani własnego kąta, ani też przyrzędów potrzebnych do ćwiczeń, niewiele może dokazać.

Jest dalej „Kasyno“, liczące do stu członków — samej śmietanki inteligencji, które zatem ma i prawo i obowiązek poruszać wszelkie sprawy ważniejsze dla społeczeństwa i narodu i kierować w ten sposób życiem publicznem, ale które niestety dotychczas wcale się tem nie odznaczyło.

Jest następnie resursa mieszczańska „Zgoda“, której nie można wprawdzie zarzucać braku patryotyzmu i ofiarności na cele narodowe i dobroczynne, ale której odrębne istnienie wobec „Kasyna“ nie wydaje nam się wcale korzystnym dla ogółu. Nierównie lepiej byłoby zdaniem naszym, żeby obadwa te towarzystwa złączyły się ze sobą i przez wzajemne zbliżenie się i porozumienie zatarły szkodliwy dla społeczeństwa antagonizm, albo też, jeżeliby mieszczaństwo chciało koniecznie zachować swoją odrębność, żeby „Zgoda“ stała się dla Krosna przynajmniej tem, czem „Gwiazda“ jest dla Lwowa, t. j. żeby wyrzekłszy się dla dobra powszechnego ambicji i politycznych przysięg, które sobie młodzież przemysłową i rękodzielniczą, która dziś dla braku przyzwoitej i pozytywnej zabawy musi z niemalą szkodą moralną i materialną szukać rozrywek po szynkowniach.

Mamy nakoniec jeszcze „Towarzystwo amatorów sztuki dramatycznej“, które jednak za mało daje dowodów swej żywotności. Gdy zaś do tego wszystkiego dołamy jeszcze istniejące w Krośnie zakłady naukowe, jak Seminarjum nauczycielskie, szkoła tkacka i szkoły wydziałowe męska i żeńska; dalsze instytucje finansowe i przemysłowe, jak „Kasa zaliczkowa“, Apretura krajowa, towarzystwo tkackie „Prządka“ i „Towarzystwo do wyrobu i sprzedaży szat liturgicznych“, a nakoniec wszelkiego rodzaju urzędy państwowe i autonomiczne, — to się okaże, że nie brak nam ludzi, ale brak ducha, któryby umiał ich skupić, ożywić i pobudzić do pozytywnej dla narodu działalności.

Tyle na dzisiaj; o dalszych stosunkach życia publicznego w Krośnie pomówimy w następnej korespondencji.

Gryf.

— Mamy tu starożytną farę... z XVIII-go wieku... może pan prezydent zaglądnie, w zakrystyi jest ornat jednego dawnego proboszcza bogato szklannymi kamieniami wyszyty...

Prezydent uśmiechając się pod wąsem, przyjął propozycję i wszedł z adjutantem do fary, sędzia podążył za nimi oglądając się dokoła, a gdy prezydent przystanął za progiem, obejmując wzrokiem całość świątyni, sędzia szturknął dziadka kościelnego, wsunął mu szóstaka do ręki i szepnął w ucho: Leć do sądu i powiedz, że prezydent przyjechał!

— He? co panoczku? nie słyszę.

— Leć do sądu powiedzieć, że prezydent przyjechał, rzekł głośnie sędzia, czerwieniejąc z irytacji.

— Bo ja trochę głuchy, panoczku, głośnie panoczku.

Sędzia przytupnął, nachylił się do dziadka, syknął: bodaj cię piorun trząś! i poszedł za prezydentem ku presbiterium.

— Aha! Ojcie nasz, mrucał dziadek, zmówię Ojcie nasz, zmówię...

Na szczęście przy oglądaniu ornaty udało się sędziemu wysłać kościelnego z wielką wiadomością do sądu. Spadł mu kamień z

serca. Z weselszą miną oprowadził gości po cmentarzu, dzwonnicy, obszedł jeszcze rynek, aż prezydent spojrzął na zegarek, adjutant na szyld z napisem: „Restauracja Izraela Rothkastla“, a sędzia westchnął i rzekł waha-
hajaco:

— W całym miasteczku nie ma porządnej restauracji. Byłoby zaszczytem dla mnie, gdyby panowie raczyli przyjąć u mnie skromny obiadek...

— Boję się panu zrobić kłopot, odparł prezydent, pani sędzina nieprzygotowana.

— Ale żaden kłopot! bynajmniej! dam tylko znać, aby dano więcej nakryć.

— Jeżeli pan sędzia tak łaskaw — to przyjmujemy gościnnie — obejrzy jeszcze miasteczko, a za malą godzinę będę w sądzie. Do widzenia zatem sędzio!

Sędzia uszczęśliwiony, że zyskuje na czasie, pożegnał prezydenta i pobiegł galopem do domu. Sędzina rzuciła się z zapalem do kuchni na wiadomość o dostojnym gościu, sędzia zrzucił buty, kurtkę i kapelusz z kuguciem piórkiem, posłał bilety zapraszające na obiad burmistrza i poborcę, i spocony pobiegł do sądu.

Już wiadomość o wysokim gościu rozbiegła się widocznie po mieście, bo przed sądem stał tłum chłopów i żydków w oczekiwaniu wielkich wypadków. Na progu stał woźny w odświętym stroju i salutując sędziemu przemówił:

— Wszystko w porządku, panie naczelniku. Schody zmiecione, w spluwaczkach świeży piasek. Pan adjunkt we fraku, posłał Jaska po pana asunktanta, a aresztanta po pana kerkermajstra.

— Dobrze, dobrze. A areszt w porządku? Woźny poskrobał się po głowie i rzekł:

— Niebardzo — ten wariat, co go nie mieli gdzie podzielić i w areszcie schowali, wsadził głowę do pieca — nie mogliśmy go dostać i jakśmy pociągnęli za nogi, tak się piec rozleciał.

— Licho nadało!... mruknął sędzia i wbiegł do biura. Dzień dobry, rzekł do adjunkta. A to niespodzianka! Polowanie przepało!

— A mnie Herszko dwa razy zaciął przy goleniu w pośpiechu...

— Zamknij pan szelmę za czterysta trzydzieści jeden*, on tak zawsze! gotów nas

*) § 451 kodeksu karnego mówi o nieostrożności względem zdrowia.

KRONIKA.**Pamiętajmy o gimnazjum polsk. w Cleszynie.**

Wiadomości osobiste. Dr. Wincenty Daniec, adwokat kancelaryj, osiedlił się w Bizożowie i otworzył kancelaryę w domu dawniej p. Prochaski, w rynku.

Walne Zgromadzenie Towarzystwa rękodzielników i przemysłowców w Sanoku, odbędzie się d. 16. bm. w sali Magistratu o godz. 2 po południu. Porządek dzienny: 1. sprawozdanie z czynności Wydziału za r. 1895; 2. zmiana statutów; 3. wnioski członków.

Doroczne Walne Zgromadzenie „Czytelnia mieszczańska“ w Sanoku odbędzie się dzisiaj tj. 12. bm. wieczorem w własnym lokalu.

Nekrologia. Jan Kalita zmarł w Sanoku d. 7. bm. przeżywszy lat 33. Zmarły pozostawił zapis 700 zlr. na ołtarz do miejsc. kościoła parafialnego obrz. rz. kat. z tem zastrzeżeniem, aby roboty wszelkie przez nim wykonane były wyłączone przez sanockich rękodzielników.

Awans przy kolejach państwowych. Sanok: Czesław Radwański kl. X. (z płacą 600 zlr.), Jan Tusek kl. X. (500 zlr.), Lisko Łukawica: Kalman Atlas kl. VIII. (1000 zlr.); Rymanów: Niesiołowski Stefan kl. X. (600 zlr.); Zagórz: Aleksander Krüger kl. VIII. (1000 zlr.); Zagórz Nowy: Hiacynt Stepan kl. X. (600 zlr.); Stanisław Piasecki kl. X. (600 zlr.); Starzawa: Fel. Kuźmin kl. X. (600 zlr.); Krościenko: Jakób Germand kl. VIII. (1000 zlr.); Ustrzyki dolne: Osostowicz Władysław kl. IX. (900 zlr.); Żaluz: Władysław Pawłowski kl. IX. (900 zlr.); Komańcza: Racieński Karol kl. IX. (900 zlr.).

Niewypłacalność zgłosili: Abraham Dym, szynkarz i właściciel realności w Kalnicy przy Lisku i Aron Dym właśc. dóbr. i przedsiębiorca w Tarnawie dolnej.

„Bracia Lerche“, 3-aktowa komedia Asnyka przedstawioną została wczoraj w sali miejskiej. Winniśmy naszą poprzednią wzmiankę o tem przedstawieniu uzupełnić jeszcze o tyle, że inicjatywa do urządzenia go wyszła z tut. Koła Pań Towarzystwa szkoły ludowej i że głównie za Ich staraniem przedstawienie przyszło do skutku; fachowe tylko kierownictwo należało do „Kółka dram. muzycznego“.

Kółko dram.-muz. w Sanoku urządza 25-go bm. wieczór z tańcami, na które wysłane zostaną osobne zaproszenia. — Gdyby przypadkowo kto przez pomyłkę nie otrzymał zaproszenia, zechce się zgłosić po takowe do skarbnika Towarzystwa p. Michała Pollaka.

„Czytelnia mieszczańska“ zaprodukuje w niedzielę dnia 19. bm. obraz sceniczny Sewera „Dla świętej ziemi.“ Przypominając o tem, spodziewamy się, że sala miejska będzie przepiękną, pomijając bowiem już sympatyczną stronę, że dochodem czystym wzmocze się biblioteka „Czytelnia“ — z

całą przyjemnością możemy oświadczyć, że próby idą bardzo dobrze i zapewne przedstawienie nie pozostawi nic do życzenia.

Rocznice powstania narodowego z r. 1863 obchodzą będzie „Kółko dram.-muz.“ przedstawieniem jednego z najlepszych dramatów autora „Miatieży“ p. t. „Pod kolumną Zygmunta“ Sztuka sama 4-ro aktowa z czasów przed ostatnim powstaniem napisana jest nadzwyczaj udanie. — Główne role spoczną w rękach wytrawnych naszych amatorów, to też jest nadzieja, że „ta rzecz“ wywrze na audytorium wrażenie, jakie autor chciał wywołać. Termin przedstawienia nie jest jeszcze ściśle oznaczonym, ale z powodu zajęcia sali na rozmaite wieczorki tańcujące odbędzie się najprawdopodobniej w pierwszych dniach lutego.

W Poznaniu 5 bm. odbył się obchód uroczysty acz skromny ku czci wielce zasłużonego a powszechnie znanego patrioty Franciszka Dobrowolskiego człowieka tak czynnego w życiu publicznym, że — jak toś trafnie pywiedział — „innych od pracy publicznej odzwyczaił.“ Pod adresem redakcyi Dziennika Poznańskiego, na której czele stoi Dobrowolski, wysłał sanocki „Sokół“ następujący telegram: „Imieniem sanockich Sokółów przesyłamy czcigodnemu druhowi Franciszkowi Dobrowolskiemu dzielnemu szermierzowi narodowej sprawy grońkie „czcłem“! Zaleski, Basiński.

Już kilkakrotnie pisaliśmy o naszych sanockich piekarniach — bez widocznego skutku niestety. Z tego powodu zwracamy się dzisiaj z prośbą wprost do pana lekarza miejskiego, aby zechciał odbyć rewizję we wszystkich tut. piekarniach — szczególnie w ulicy lwowskiej i żydowskiej — by nie tylko przekonać się o istniejących tam wstrętnych brudach i nieczystościach, ale także stanowczo wydać zarządzenia na miejscu, celem usunięcia złego raz na zawsze.

Nie tylko na piekarnie, które są zarazem szpitalniami i przybytkami chorych często nawet zakaźnych, należałoby zwrócić uwagę, ale także na różne składy wiktualii a szczególnie mąki w różnych domach tutejszych żydów. Wiadomo nam na pewne, że w składach tych, będących stałym mieszkaniem kupujących, nie tylko panuje stereotypowy brud i niechlujstwo, ale że potajemnie przechowują tam chorych z chorobami zakaźnymi. I dziwić się potem, że nagłe np. epidemia szkarlatyny przybierze szalone rozmiary, sięjąc śmierd hojną ręką wśród ubogich i bogatych, wśród chrześcijan i izraelitów? W imieniu zatem dobra powszechnego i szczęścia rodzin naszych prosimy jeszcze raz p. lekarza miejskiego, aby w sprawie tej rozwinął możliwą energią i Magistrat do czynu pobudził.

Miejska muzyka ochotnicza pozyskała z d. 1. grudnia zr. nowego kapelmistrza w osobie p. Kirszanka.

Mieliśmy sposobność być na jednej z prób muzyki ochotniczej, i z przyjemnością skonstatować nam wypada, iż nadzieje, które Wydział w nowym kapelmistrzu położył, nie okazały się płonnymi, gdyż już w przeciągu tak krótkiego czasu — bo nie-

szpela jednego miesiąca — widać znaczny postęp, a przede wszystkim harmonijność, która dawniej była naszej muzyce obcą.

Z prawdziwem uznaniem podnosimy powyższe okoliczności, a przede wszystkim z uznaniem dla tych jednostek, które nie pozwoliły na rozchwianie się tak pożytecznej w naszym mieście instytucyi, — zaczem swego czasu nawet niektórzy pp. wydziałowi sami(!) agitowali.

Oby ten pierwszy pomyślny fakt wpłynął na tych Panów do zmiany swego, — skromnie powiedziawszy „dziwnego“ postępowania, a przede wszystkim przypomniał im o przyjętych na siebie obowiązkach, których wypełniać albo nie chcą, albo nie umieją; niechaj panowie Ci pamiętają, że przykład idzie z góry: że trudno wymagać od czynnych członków gorliwego wypełniania przyjętych obowiązków, skoro je sami panowie wydziałowi nie wypełniają.

Przypominamy w końcu szan. Wydziałowi, iż byłby czas, aby urządzić produkcję publiczną a tem samem dać członkom tego Towarzystwa sposobność do poznania znacznych postępow muzyki.

Zamiast posyłania biletów noworocznych złożyli w naszej Redakcyi w dalszym ciągu: Na pomnik dla T. Kościuszki w Sanoku: p. L. Biega 1 kor.; razem z poprzednio na ten cel złożonemi 14 kor.

Na szkołę polską w Białej: p. St. Basiński 2 kor.

Właścicielowi publicznego lokalu w Sanoku pod l. 52. przypominamy, że porządek i czystość ponad wszelkie skarby, że przyznanie się do winy i naprawienie złego dowodzi najwyższej moralnej wartości człowieka. Errare humanum est, sed stultum in errore perseverare.

Z uznaniem zaznaczamy, że stosownie do naszego wezwania w jednym w poprzednich numerów „Gazety sanockiej“ kilku właścicieli domów izraelitów w rynku i w ulicy lwowskiej uprzątnęło śnieg świeżo spadły tak, że chodnik jest w porządku, gdy reszta właścicieli — między nimi i ojcowie miasta i sam magistrat uważał że dla ludności miejskiej i do miasta przybywającej a szczególnie dla dziatwy szkolnej zachód taki i porządek zupełnie zbędne.

Zamrożona muzyka. Komitet Sokoła opiekujący się łyżwiarstwem postanowił w święta ruskie zafundować łyżwiarom na stawie muzykę, aby ich rozochocić do tem chętniejszego uczęszczania na łyżgawkę. Ale cóż, kiedy bogowie stajęcy zawsze wszystkim usiłowaniam tego komitetu na przeszkodzie i tym razem nie byli łaskawi, bo zafundowali ze swej strony taką wichurę, że 2-dni muzykant mimo przygotowanego pomostu nie miał odwagi przy takiej urze drzeć uszy bliźniom swoim. Grudła więc muzyka, ale sobie, a tony pozamarzały i niech się łyżwiarze pocieszą, że kiedyś, gdy odwilż nastąpi, to je usłyszą nad stawem, bo muzykanci wraz z komitetem otworzą drzwi od sali, gdzie się muzyka uczy, aby łyżwiarom sprawić pociechę. — Tymczasem komitet grzecznym obiecał obiecać inną niespodziankę, — za którą sobie wyjątkowo nawet osobno nie każe zapłacić.

kiedy na dobre pozarynąć! Piskorz pijany?

— Na szczęście, nie.

— Gdzie Malski? Właśnie dziś go nie ma, kiedy najpotrzebniejszy!

— Posłałem Juśka po niego — pewnie zbiera owady na cmentarzystku, — ale właśnie idzie!

Wpadł młody człowiek z pudełkiem pod pachą i spytał zampekojony:

— Co się stało? Jasiek mówi, że albo się pali, albo —

— Prezydent przyjechał!!!

Malski puścił pudełko na ziemię z przeżeniam i stał oniemiały.

W tej chwili uchylił drzwi woźny i zawołał: Pan prezydent idzie!

Sędzia wybiegł deptając po chrabaszczach i szczyptawkach wyłażących z pudełka upu-

szczonego przez auskultanta, adjunkt kopnął pudełko pod szafę i zasiadł za stołem, skrzyjąc straszliwie gęsiem piórem, auskultant pobiegł do swego pokoiku.

Prezydent przeglądnął dziennik, zaglądnął do registry, spojrzął na ekspedyt, zajął do hipoteki, przerzucił parę fascykułów, przysłuchał się rozprawie karnej o obrazę honoru Majchra Nalewki, oglądając areszt (do którego czempredęj zamknięto aresztanta który, odszukawszy kerkermajstra, dobrowolnie powrócił do swej celi), potem wyraził swe zadowolenie uszczęśliwionemu sędziemu, a w końcu cały sąd udał się na obiad do pana sędziego.

Wśród grzmotu młodziery żegnał wsiadającego do powozu prezydenta sędzia otoczony sądem. W tem wcisnął się między

żegnających mały chłopak, pociągnął adjunkta za poję od fraka i rzekł błagalnym głosem:

— Panie sędzio, choć czworaka! — tyłem się nagonił, zanim znalazłem pana auskultanta!

Sędzia podniósł głos, aby zagłuszyć małego interpelanta, a adjunkt wcisnął chłopakowi szóstaka i rzekł pocihu: Idź do djabła, wynoś się stąd zaraz!

Wszyscy schyliłi się głęboko i odetchnęli swobodnie, gdy powóz znikł na skrajcie uliczki.



**Reumatyzm, podagra, otyłość, leczy się z nad-
piasek nerkowy, astma,
ischias, choroby kobiece**

zwyčajnym
skutkiem

W TRUSKAWCU

Obszerną broszurę
o Truskawcu wysyła
na żądanie zarząd.

Pierwszorządna restauracja p. Józefa Delebińskiego restauratora z Hotelu Imperial we Lwowie.

Łaźnia Jakim dobrodziejstwem dla ludzi jest kąpiel w łaźni publicznej tego dowodzić nie potrzebuje, bo spór nad tem na korzyść kąpielii dawno rozstrzygnięty. A jednak tego nie miał koniecznie środka higienicznego pozbawieni jesteśmy w Sanoku, nie każdy bowiem może urządzić sobie kąpielie u siebie w domu. Czy by też św. Magistrat dając wyraz dbałości o dobrobyt mieszkańców nie pomyślał o tem, że wobec braku prywatnej inicjatywy w tym względzie jemu przypadłoby pomyśleć o rzeczy, która dla człowieka a szczególnie biedniejszego, nie mającego do rozporządzenia wielu środków, nie omal tak jak chleb potrzebna. Brakiem funduszy wymawiać się tu trudno, bo to jest inwestycja konieczna, i na taką rzecz fundusze zawsze pozyczyć można, zwłaszcza, że łaźnię można wydzierżawić i czynsz taki brać, iż się opłaca procenta i kapitał się zamortyzuje, a z czasem możnaby nawet z tego mieć dochód. Zresztą o szczegółach tu rozwozić się nie myślimy, rzucaamy tylko myśl, w tej nadziei, że ją św. Magistrat, jako mający tylko dobro o-

gółu na celu podejmie i z energią urzeczywistni, czem z pewnością zjednałby sobie uznanie a zaszkodziłby wdzięczność wszystkich mieszkańców.

Grzymałów, mistrz-ekko liczące mniej od Sanoka mieszkańców, zaprowadza u siebie elektryczne oświetlenie, wyzyskując racjonalnie bogactwa przyrody w swym sąsiedztwie. Ze Grzymałów funduszy wielkich nie ma na takie przedsięwzięcie, można być pewnym, ale też niewątpliwem jest, że pożyczka i inwestycja na taki cel i w takich warunkach sowiec się opłacają. Warto, żeby w sanoci w Magist. przy pomocy fachowych znawców zastanowiono się, w jakim kierunku bogactwo tejże przyrody nakazywałoby poczynić wkłady z korzyścią dla ogółu niezawodną, żadnego ekonomicznego ryzyka nie dopuszczającą.

Nowa swojska firma przemysłowa. Z nowym rokiem otwarta została w Żywiecu fabryka pod nazwą: „Żywiecka fabryka sukna”. Jawnymi jej współnikami są Baltazar Bogucki, Stefan Kosuth i Ksawery Kurocki. Wyrabiają tkaniny wełniane, a przeważnie sukna na ubrania szkolne i strażackie. Może przestaniemy powoli przeselać

pieniądze do Berna morawskiego.

Przegląd Wszechpolski dwutygodnik, wychodzący we Lwowie. Pismot o zasługuje na jak najwiękze rozpowszechnienie między polskiem społeczeństwem. W części swej pod powyższym tytułem zawiera nadzwyczaj wyczerpujące artykuły w kwestyach polsko społeczeństwa obchodzących szczególnie artykuły o stosunkach w krajach pod panowaniem rosyjskim zostających zasługują na uwagę. — To samo odnosi się do spraw wychodźstwa i społeczności amerykańskiej. Dodatek „przewodnik handlowo-geograficzny” zawiera wiele cennych wskazówek w sprawach handlowych z uwzględnieniem naszych stosunków. ztem jakimi drogami najłatwiej tutejsze produkty zbywać. Oprócz tego dodatku jest i drugi w języku francuskim, przeznaczony dla informacji emigrantom i prasy europejskiej o naszych stosunkach politycznych, społecznych i o ruchu umysłowym. Mimo, że zeszyt każdy zawiera 3 arkusze w istocie cennych artykułów — cena pisma wynosi 1.50 zlr. kwartalnie, można więc je poprzeć bez zbytecznego obciążenia budżetowego.



PRACOWNIA
PARAMENTÓW KOŚCIELNYCH I CERKIEWNYCH

Aleksandra Piecha

W SANOKU,
ul. Tadeusza Kościuszki l. 96. (we własnym domu)

przyjmuje zamówienia na wyroby naczyń kościelnych i cerkiewnych w żądanym stylu i guście wykonując takowe jak najsumiennie i gustomie. począwszy od najszlachetniejszych do zupełnie skromnych, według własnych lub nadesłanych rysunków i modeli a mianowicie: kielichy, monstrancye, puszki do cymboryłów, krzyże ręczne, ołtarzowe i procesyjne, berła dla bractw różańcowych, papąki z brązu i kryształu, ewangiele, tace na wsenoczne, lampy wiszące, obrazowe i ołtarzowe, kandelabry, mirnice na olej św. i patyny do chorych. Przyjmuje naprawy naczyń kościelnych i cerkiewnych do złocenia i srebrzenia i t. p.

Zaopatrzoney w najnowsze i najlepsze przyrządy i modele, oparty na długoletnim doświadczeniu, spodziewa się odpowiedzieć wszelkim wymaganiom, rącząc za jak najlepsze wykonanie w krótkim czasie i po cenach bardzo umiarkowanych.

Ruch pociągów osob.
na stacji Sanok.
ważny od 15-go października 1895 roku.
(Czas średnio-europejski).

Przychodzą:		Ochodzą:	
ze Lwowa o g.	3.37	do Jasła o g.	3.41
" " " " "	7.57	" Przemysła "	7.58
" Lwowa " "	1.30	" Jasła o g.	1.33
" Jasła " "	2.36	" Lwowa " "	2.38
" Lwowa " "	5.29	" Jasła " "	5.33
" Jasła " "	10.58	" Lwowa " "	11.04

Godziny tusto drukowane oznaczają porę nocną od godz. 6. wieczór do godz. 5-59 rano.

NOWOŚCI następujące otrzymała Księgarnia Karola Pollaka w Sanoku:

Sewer. Na szerokim świecie. — Powieść. — zlr. 1-80

Abgar-Soltan. Dobra nauka. Nowela. — ilko Szwabiuk. Obrazek z życia ludu huculskiego w Galicyi. zlr. 2-10

Zapolska G. Janka. — Powieść współczesna w 2-eh tomach. zlr. 3-—

Kowerska Z. Znamie dzieje. Powieść — Plotezka, — Nianka, — Piotr i Paweł. zlr. 1-60

Uniwersalny środek do czyszczenia płam usuwający każdą plamę ze sukien gruntownie i szybko, bez pozostawienia śladu stał się konieczną potrzebą. Taki znakomity środek wynalazł niedawno pewien Anglik. Jestto Ro-ego uniwersalne mydło do czyszczenia płam z różą (róża jako znak ochronny w czerwono opakowanych podłużnych czworokątnych kawałkach, które wystarcza na długi czas i kosztuje tylko 20 ct). Do nabycia we wszystkich znanych handlach i składach aptecznych. (10)

„DŹWIGNIA“

jedynę w kraju **PRZEMYSŁOWO-HANDLOWE** czasopismo wychodzące już IIIci rok we Lwowie a zawierające ilustracje fachowe i humorystyczne

zniża prenumeratę
dla prenumeratorów „Gazety Sanockiej“ o 25%.

w obec czego prenumerata na 1896 r. wyniesie:

kwartalnie zamiast 1 zlr. — tylko **75 centów**, czyli
rocznie „ 4 „ — tylko **3 zlr.**

Z końcem roku premia.

Prenumeratę zgłaszać prosimy na ręce Administracji „Gazety Sanockiej“.

Kto chce dostać numer okazowy „Dźwignia“, niech tylko napisze korespondentkę do Administracji „Dźwignia“ we Lwowie, plac Maryacki l. 8. — a natychmiast otrzyma.

Nakładem „Dźwignia“ wychodzą też książeczki fachowe po 10 i 25 centów. pod ogólnym tytułem „Przemysłowo-handlowa Biblioteka“.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: **Michał Pollak.**

Emerytowany urzędnik kolejowy
w sile wieku, obeznany dokładnie z nami pulacją biurową,
poszukuje posady administratora lub urzędnika najchętniej przy przedsiębiorstwie przeziastowem.
Bliższa wiadomość w Redakcyi.

Die neuen
Civilprocess-Gesetze
w wydaniu Manza
= otrzymała na skład =
Księgarnia K. Pollaka
Cena w oprawie płóc. 1 20 ct.

A. H. SZAJNA
Rzeźbiarz w Rymanowie
Pracownia dla budowy ołtarzy rzym i gr. kat.
poszukuje 2-eh praktykantów fizycznie dobrze rozwiniętych.

Z drukarni K. Pollaka w Sanoku.